

Gdyby Charles Foster Kane, legendarny właściciel dziennika „Inquirer”, wymyślonego przez Orsona Wellesa jako „Czwarta władza”, miał opublikować historie De Rossiego w derby, na pewno powierzyłby to zadanie Tonino Cagnucciemu. De Rossi przeżył swoje życie, ale potem, w książce „Rzymskie morze” autorstwa Cagnucciego, odkrył na nowo szczegóły, o których kompletnie zapomniał, albo na które po prostu nie zwrócił uwagi...

Chcecie pierwsze derby De Rossiego? Proszę bardzo: 18 marca 1990. Mały Daniele ma tylko siedem lat, ale – choć jego ojciec o tym nie wie – jako kibic na Stadio Flaminio ogląda wygraną Voellera i jego kolegów z drużyny. Tak pisze Tonino Cagnucci: *To były mityczne derby. Nie tylko dlatego, że Roma wygrała, ale ponieważ Romanistom – Lazio było gospodarzem – przyznano tylko dwa tysiące biletów. Nigdy wcześniej tak się nie zdarzyło i nigdy się nie zdarzy, żeby tak niewielka ilość biletów została przyznana jednej z grup kibiców. I wśród tylko nielicznych szczęściarzy, wśród tej garstki braci po szalu, był też Daniele De Rossi.*

A pierwsze derby w roli piłkarza? Nie śpieszcie się tak, trzeba umieć czekać. W pierwszych latach gry w dziecięcych i młodzieżowych drużynach Romy, Daniele nie grał prawie nigdy. Jak sam mówił: *Kiedy byłem mały, do ukończenia 14, 15 lat, byłem wyrzutkiem. Wyrzucali mnie na sam koniec szeregu. W derbach i w ważnych turniejach nie grałem prawie nigdy. Zacząłem grać w pierwszym składzie dopiero na poziomie Allievi (...). Czasem było nas 19 i mogło się zdarzyć, że robiłem za sędzię liniowego w meczu z Lazio.*

Na poziomie Allievi Nazionali De Rossi wchodzi do pierwszej jedenastki. W czwartki znajduje zatrudnienie w meczach treningowych przeciw pierwszej drużynie. Trenowanej wtedy przez Zemana. 19 września 1999 jednak po raz kolejny ogląda derby z ławki, podczas gdy 16 stycznia 2000, w derby Allievi Nazionali w Trigorii, wychodzi na boisko, gra i, powalony na ziemię przez Tallone, zdobywa dla Romy rzut karny, który daje Giallorossim pierwszego i jedyne goła w zakończonym remisem 1-1 meczu.

9 grudnia 2000 roku nasz bohater wchodzi na boisko przeciw Lazio w 12 kolejce zmagania Primavera. W podstawowym składzie, który mimo nieobecności Simone Pepe mógłby i dziś powalczyć nawet w Serie A, grają: Amelia, Lanzaro, Bovo, Farina,

Ciotti, Ausoni, De Rossi, Aquilani, Bonanni, D'Agostino, Meloni. Roma wygrywa po bramce Bonanniego.

Na debiut derbowy w Serie A Daniele musi poczekać kolejne 3 lata. Jest 9 listopada 2003 roku. Roma Fabio Capello mierzy się z Lazio Roberto Manciniego. 9 kolejka rundy jesiennej Serie A. To wieczór, kiedy przepięknymi zagraniami popisują się Amantino Mancini i Emerson. Fabio Capello wrzuca Daniele w boiskowy kocioł w miejsce Antonio Cassano, na siedem minut przed końcem meczu. Młody pomocnik w szatni powie: *Wszedłem tuż po przepięknej bramce Manciniego. Czułem się szczęśliwy z powodu oprawy, gorącego dopingu, wszystkich tych ludzi, którzy wypełniali Olimpico. To było jedyne w swoim rodzaju uczucie.* Wśród wielu szczęśliwych debiutów musi się też znaleźć jeden pechowy – w wyjściowej jedenastce derbowej, 6 stycznia 2005. Na boisku pozostaje do 34 minuty drugiej połowy, kiedy zmienia go Candela. To przeklęte derby, nad którymi nie ma sensu się rozwodzić.

Lepiej było 15 maja w meczu rewanżowym (z Bruno Contim na ławce Romy) nie tylko z powodu zdobytego punktu, ale też popisowego zagrania Daniele, który uratował Romę po kiksie Mexesa otwierającym Paolo Di Canio drogę do bramki.

23 października 2005 roku De Rossi otwiera epokę Spallettiego, biorąc udział w zremisowanym 1-1 spotkaniu. Potem, 26 lutego 2006 roku, odbywają się moim zdaniem najpiękniejsze derby (na koniec tego meczu założy swoją koszulkę z numerem 16 i dopiskiem „MINUS”, bo właśnie tylko punktów straty do Romy miało Lazio) To derby rekordowe, 11 wygrana, 2-0 po golach Taddeiego i Aquilaniego. Niewiarygodny znak przeznaczenia – w szeregach Lazio gra ten Bonanni, który strzelił gola Romie w derbach Primavera w grudniu 2000.

Po katastrofalnym meczu 10 grudnia 2006 roku i remisie 29 kwietnia roku kolejnego, Daniele zalicza kolejne wygrane – 31 października 2007, 16 listopada 2008 (w międzyczasie mamy przegraną 11 kwietnia 2009 roku z Romą w dziewiątkę), 6 grudnia 2009, 18 kwietnia 2010, 7 listopada 2010 i 13 marca 2011. Do tego doliczyć trzeba trzy występy w derbach zbyt pechowych, żeby tu o nich pisać. A skoro już o tym mowa – dajcie znać Charlesowi Kane, że o De Rossim w derby zamiast artykułu trzeba by napisać książkę... Tylko po co? Przecież książka Tonino Cagnucciego jest zbyt piękna, żeby coś mogło ją zastąpić...

Autor: **MASSIMO IZZI**

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa